

OD DZIECIĘCEJ DRUKARENKI DO OFFSETU

KRÓTKA HISTORIA NIEZALEŻNEJ POLIGRAFII W TORUNIU

W dobie komputerów osobistych, gdy miliony osób w Polsce mają u siebie w domu drukarkę, trudno sobie wyobrazić, jakim problemem technicznym dla opozycjonistów z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego stulecia był druk nielegalnych ulotek i zakazanych książek.

Wyżymaczki i pierwsze powielacze

W marcu 1968 r. studenci drukowali za pomocą kalki hektograficznej i wyżymaczki od pralki „Frانيا”. Komunikaty Komitetu Obrony Robotników przepisywano początkowo na maszynach do pisania. Marzeniem wielu działaczy było zdobycie powielacza na matryce białkowe. Nie wchodziło oczywiście w grę kupno urządzenia drogą legalną. Pozostawał przemysł z zagranicy. W latach siedemdziesiątych człowiekiem, który podjął jako pierwszy próbę zdobycia powielacza, był Piotr Jegliński. Historyk Andrzej Friszke tak opisuje jego starania: „Aby zorganizować powielacz, w 1974 r. Jegliński wyjechał na Zachód. Zgłosił się tam do Jerzego Giedroycia i Jana Nowaka prosząc o pomoc finansową na zakup maszyny. Pomysł uruchomienia podziemnego powielacza wydawał się jednak awanturniczy także z emigracyjnej perspektywy. Spotkał się więc z odmową. Sugestię stworzenia wydawnictwa podziemnego na początku 1976 r. w rozmowie z Krupskim odrzucił także Kuroń, który kładł nacisk na potrzebę zachowania legalnych form działania. Ostatecznie Jegliński zapracował na powielacz i kupił go. Wiosną 1976 roku maszyna była już w Lublinie”¹.

Pierwszy komunikat Komitetu Obrony Robotników, wydrukowany na powielaczu (spirytusowym, przekazany z Lublina przez Janusza Krupskiego), ukazał się przed Bożym Narodzeniem 1976 r.²

W miarę krzepnięcia opozycji i pojawiania się jej kolejnych odłamów liczba powielaczy, zdobywanych różnymi metodami, zwiększała się. Pod koniec lat siedemdziesiątych kilkoma powielaczami dysponowała Niezależna Oficyna Wydawnicza – największe wówczas wydawnictwo podziemne.

Metody proste, ale skuteczne

Jednocześnie jednak opozycjoniści pozbawieni dostępu do sprzętu mechanicznego próbowali sobie radzić metodami prymitywnymi, ale skutecznymi. W Toruniu grupa opozycjonistów powiązanych głównie z Komitetem Obrony Robotników rozpro-

¹ A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994, s. 311–312.

² *Ibidem*, s. 366–367.

wadzała wiosną 1980 r. ulotki sporządzone metodą linorytu. Drukował je student Wydziału Sztuk Pięknych UMK Ryszard Ziarkiewicz, inicjatorem przedsięwzięcia był zaś Wiesław Cichon³. Także wiosną 1980 r. kolportaż ulotek podjęła w Toruniu trzysobowa grupa opozycyjna, złożona z pracowników tamtejszych zakładów „Metron”. W jej skład wchodził: Marek Berak, Eugeniusz Świderek, Andrzej Trombala. Drukowali za pomocą czcionek z dziecięcych drukarenek (można je było czasem kupić w sklepach z zabawkami), linorytów i prymitywnego powielacza z wałka od pralki⁴. Ulotki wydawane przez obie grupy dotyczyły m.in. bojkotu wyborów do sejmiku PRL wyznaczonych na 23 marca 1980 r.

W nocy z 11 na 12 kwietnia 1980 r. w Toruniu pojawiły się ulotki z napisem *Katyń pamiętamy! 13 IV br. – dniem żałoby narodowej*. KPN. Wykonano je na dziecięcej drukarence. Było to dzieło grupy uczniów z Liceum Ogólnokształcącego nr 5 w Toruniu. Uczniowie ci jeszcze w 1979 r. stworzyli Młodzieżową Organizację Demokratyczną (MOD). W jej skład wchodziło ok. 10 osób, najaktywniejsi byli: Rafał Sadowski, Krzysztof Bunda, Cezary Michalski. Ta grupa już wcześniej rozrzucała własnoręcznie wydrukowane ulotki, np. w 40. rocznicę wkroczenia wojsk sowieckich do Polski – 17 września 1979 r., a także rozklejała plakaty o treściach „rocznicowych” i antykomunistycznych (wykonane z papierowych szablonów). Gdy 1 września 1979 r. powstała Konfederacja Polski Niepodległej, działacze MOD nawiązali z nią kontakt. Akcją ulotkową w 40. rocznicę zbrodni katyńskiej przeprowadzili w porozumieniu z Konfederacją⁵. O istnieniu Młodzieżowej Organizacji Demokratycznej SB dowiedziała się w połowie maja. Zatrzymano wtedy na krótko Rafała Sadowskiego i Cezarego Michalskiego⁶. Dzięki kontaktowi z KPN chłopcy opanowali także technikę drukowania na matrycach sporządzanych z papieru ściernego przełożonego folią polietylenową. Folia musiała być specyficzna, o odpowiedniej sztywności, najlepiej do tego celu nadawały się koszulki od płyt gramofonowych. Matryce takie zastępowały trudno dostępne matryce białkowe. Należało je wkręcić do maszyny do pisania, napisać tekst, a następnie przyszyć do ramki obciążonej płótnem. Wierzchnią stronę płótna smarowano farbą drukarską, zagęszczoną pastą do prania „Komfort” (co nadawało wydawnictwom charakterystyczny zapach). Następnie przykładano ramkę z matrycą do kartki papieru i energicznie przeciągano po płótnie linijką lub przejeżdżano wałkiem. Umiejętność druku w ten sposób przydała się chłopcom po wprowadzeniu stanu wojennego. Jeszcze 13 grudnia 1981 r. Rafał Sadowski, Krzysztof Bunda, Tomasz Kokociński

³ W. Polak, *Anatomia agenta. Historia tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa o pseudonimie „Karol” (1978–1983)*, Gdańsk 2005, s. 130.

⁴ Materiały dotyczące działania tej grupy: Instytut Pamięci Narodowej, Delegatura w Bydgoszczy (dalej: AIPN By), 082/143, t. 1, Akta kontrolne śledztwa w sprawie Marka Beraka, Wiesława Cichonia i Stanisława Śmigła.

⁵ Informacje Rafała Sadowskiego.

⁶ AIPN By, 081/304, Teczka Sprawy Operacyjnego Rozpracowania „Rocznica”, zob. też: W. Polak, *Niezależne działania młodzieży szkolnej województwa toruńskiego w okresie stanu wojennego i w latach następnym (13 XII 1981 – 4 VI 1989)* [w:] *Niezależny ruch młodzieżowy w Polsce po drugiej wojnie światowej (1945–2001). Zbiór studiów*, red. R. Sudziński, Toruń 2005, s. 102.

i Wojciech Sobecki wydrukowali w ten sposób odezwę *Do społeczeństwa*, a następnie rozrzucili ją po mieście⁷.

Nielegalny druk na legalnym sprzęcie

W środowisku opozycji demokratycznej w Polsce pojawiła się pokusa, aby do dawania druków niezależnych wykorzystywać maszyny znajdujące się w przedsiębiorstwach i instytucjach państwowych. Ich używanie było ściśle kontrolowane. Nie zapobiegło to jednak nielegalnemu wykorzystywaniu tych maszyn do druku wydawnictw niezależnych. W ten sposób drukowało książki Wydawnictwo im. Konstytucji 3 Maja, związane z Ruchem Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Metoda ta rozpowszechniła się na dużą skalę w okresie 16 miesięcy legalnej „Solidarności”, a także w latach następnych.

W Toruniu 14 marca 1978 r. SB rozpoczęła realizację sprawy operacyjnego sprawdzenia o kryptonimie „Linotyp”. Jej celem było zweryfikowanie informacji przekazanej przez „kontakt operacyjny” o pseudonimie „Rusak”. Wynikało z niej, że na terenie Torunia działa nielegalna drukarnia, w której powielane są materiały Studenckich Komitetów Solidarności. O związek z tą drukarnią podejrzewano trzech studentów ekonomii na UMK – Jerzego Talagę, Andrzeja Aleksandrowicza i Zbigniewa Dasiewicza, oraz studenta polonistyki Zbigniewa Rucińskiego. SB przypuszczała, że wymienione osoby wykorzystują drukarnię lub którąś z powielarni uniwersyteckich⁸. W wyniku działań operacyjnych stwierdzono, że owa czwórka studentów na terenie Torunia drukiem się nie zajmuje. W sprawie pojawił się jednak nowy wątek. Z Wydziału II (kontrwywiad) toruńskiej SB napłynęła informacja, że dwaj pracownicy inżynierijno-techniczni Zakładu Radioastronomii UMK w Piwnicach k. Torunia – Michał Hałaburda i Janusz Mazurek – powielają w pracy materiały o treści religijnej i przekazują je asystentowi Pracowni Astrofizyki PAN dr. Romanowi Schreiberowi⁹. Fakt powielania materiałów religijnych nie wzbudził zainteresowania toruńskiej SB. Wysłunięto jednak przypuszczenie, że w Piwnicach mogą być także powielane materiały opozycyjne, choć niczego takiego nie stwierdzono¹⁰.

W wyniku operacji ustalono jednak również, że powielarnie i drukarnie uniwersyteckie stają się coraz bardziej dostępne. Tajny współpracownik o pseudonimie „Joanna” stwierdził, że wśród studentów stało się modne kserowanie notatek¹¹. Tajny współpracownik „Artur I” doniósł, że możliwe jest nielegalne powielanie materiałów

⁷ W. Polak, *Czas ludzi niepokornych. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” i inne ugrupowania niezależne w Toruniu i Regionie Toruńskim (13 XII 1981 – 4 VI 1989)*, Toruń 2003, s. 155–156.

⁸ AIPN By, 081/302, Plan przedsięwzięć operacyjnych w sprawie operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Linotyp”, podpisany przez st. szer. Witolda Mielcarka, Toruń, 14 III 1978 r., k. 17–19.

⁹ *Ibidem*, Meldunek operacyjny z 30 V 1979 r., podpisany przez kpt. Mariana Kolbowicza, k. 28–28v.

¹⁰ Meldunek operacyjny z 3 VI 1980 r., podpisany przez kpt. Bogdana Ściśka, *ibidem*, s. 33–35.

¹¹ *Ibidem*, Wyciąg z informacji nr 3/78 z dnia 21 III 1978 r. t.w. „Joanna”, k. 56.

w drukarni UMK, chociaż osobiście widział tylko kserowane w ten sposób materiały naukowe¹². Z kolei tajny współpracownik „Hieronim” stwierdził: „Potwierdziłem praktycznie, że w Bibliotece Głównej bez specjalnego zezwolenia można powielić materiały, które w zasadzie nie wolno powielać. Wystarczy tylko mieć znajomych. Wykonywała mi pracowniczka, która przyjmuje zamówienia i pracuje pod numerem 13–401”¹³.

O możliwościach powielania materiałów bezdebitowych w Bibliotece Głównej UMK donosił nieco później tajny współpracownik SB o pseudonimie „Karol”, będący jednocześnie aktywnym działaczem opozycji w Toruniu. Podjął się on wydrukowania raportu o szkolnictwie w PRL, pióra zaangażowanej w pracę opozycji studentki Małgorzaty Złotuchy. Postanowił skorzystać z powielarni w Bibliotece Głównej UMK, w której wolno było legalnie (za opłatą) kopiować oficjalnie wydane materiały. Najpierw zaniósł do powielenia stronę tytułową raportu. Oto fragment donosu „Karola”: „Zamówienie przyjęła kobieta i kazała przyjść następnego dnia, nie wykazała żadnego zainteresowania tą stroną. Następnego dnia odebrałem 20 egz. i zapłaciłem 2 zł od strony. Uważam, że nosząc po dwie–trzy kartki do odbitek, nie zorientują się w tekście i do końca czerwca można wykonać całość raportu. O tym sposobie powielania wiem tylko ja”¹⁴.

Owe docierające do SB sygnały o łatwości powielenia na UMK materiałów bezdebitowych wzbudziły wśród funkcjonariuszy duże zaniepokojenie. Po donosie „Karola” postanowiono wręcz odbyć rozmowę z wicedyrektorem Biblioteki Głównej UMK, aby zaostrzyć zasady powielania¹⁵.

Czas „solidarnościowego karnawału”

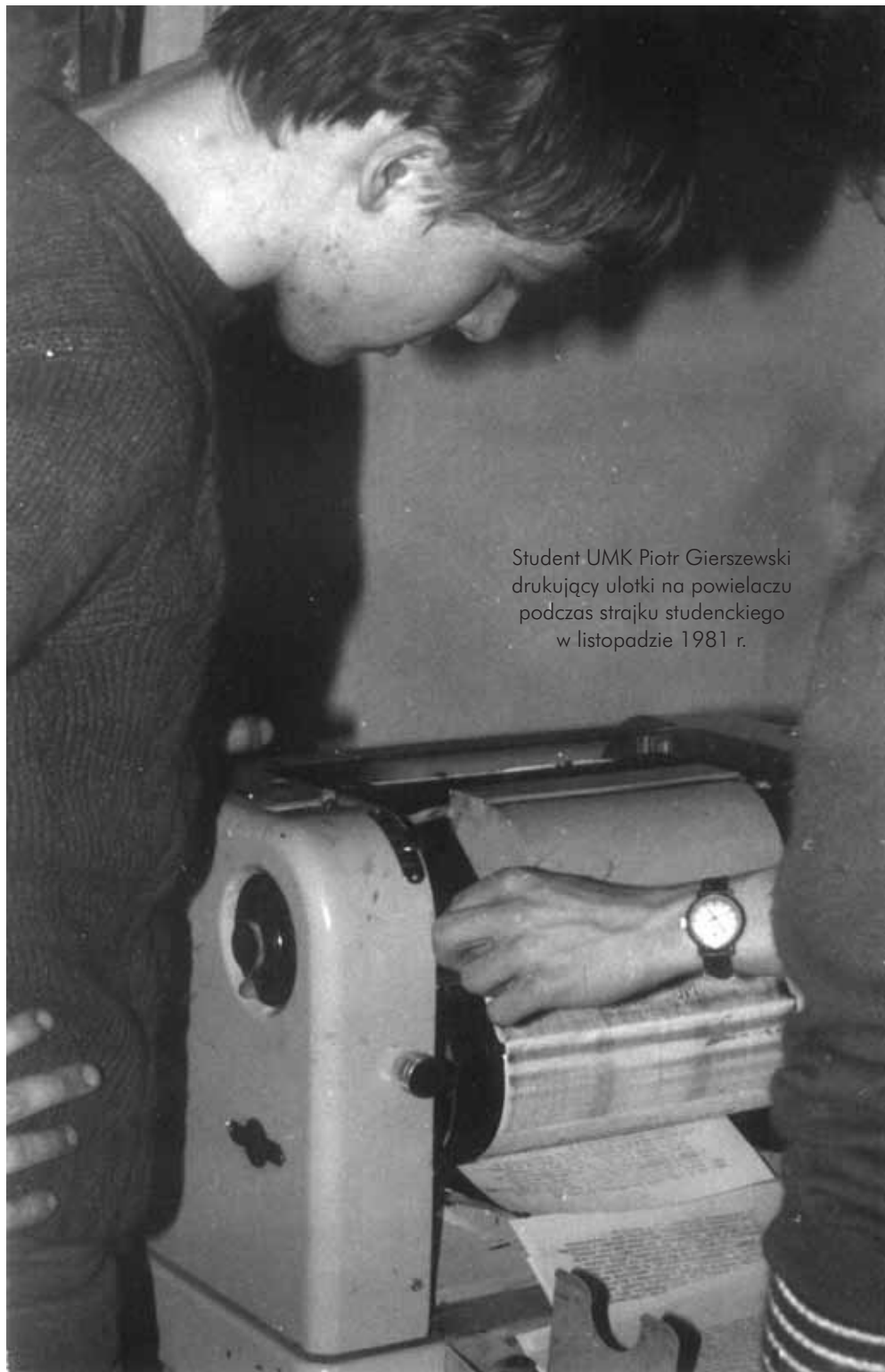
W okresie legalnej „Solidarności” struktury Związku zdobyły duże ilości sprzętu poligraficznego, często wysokiej klasy. Toruński Zarząd Regionu dysponował dobrym offsetem marki „Romayor”, na którym drukowano periodyk „Wolne Słowo”, a także kilkoma powielaczami białkowymi. Dwa powielacze białkowe posiadało Niezależne Zrzeszenie Studentów UMK. Drukowano na nim m.in. pismo „Immunitet” oraz „Informator NZS UMK”, a także ogromne ilości ulotek, zwłaszcza podczas strajku studenckiego w listopadzie i grudniu 1981 r. W okresie 16 miesięcy solidarnościowego „karnawału” powstało w Polsce wiele niezależnych oficyn książkowych, często drukujących nielegalnie na państwowym sprzęcie. W Toruniu w ten sposób działało wydawnictwo o nazwie Toruńska Oficyna Niezależna (TON). Utworzyli ją Wiesław Janowski, Stanisław Śmigiel i Józef Domian. Oficyna zasłynęła wydaniem trzutomowego *Archipelagu Gułag* Aleksandra Sołżenicyna, *Małej Apokalipsy* Tadeusza Konwickiego i *Nierzeczywistości* Kazimierza Brandysa. TON drukowała nielegalnie na maszynach toruńskiego przedsiębiorstwa „Geofizyka”. Własne wydawnictwo książkowe zorganizowali także działacze toruńskiego Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Wydali oni *Zniewolony umysł* Czesława Miłosza (dzięki pomocy technicznej Toruńskiej Oficyny

¹² *Ibidem*, Wyciąg z informacji nr 3/78 z dnia 28 III 1978 r. t.w. „Artur I”, k. 57.

¹³ *Ibidem*, Wyciąg z informacji nr 14/78 z dnia 16 III 1978 r. t.w. „Hieronim”, k. 58.

¹⁴ W. Polak, *Anatomia agenta...*, s. 185.

¹⁵ *Ibidem*, s. 186.



Student UMK Piotr Gierszewski drukujący ulotki na powielaczu podczas strajku studenckiego w listopadzie 1981 r.

Niezależnej) oraz broszurę *Rewolucja bez rewolucji* Leszka Moczulskiego (na powielaczu, z ładną linorytową okładką drukowaną wałkiem)¹⁶.

Latem 1981 r. w jednym z pokoi w toruńskim Domu Studenckim nr 6 przewodniczący Zarządu Uczelnianego NZS UMK Zbigniew Nowek wraz z innym studentem – Markiem Wachnikiem (obaj związani byli z gdańskim wydawnictwem niezależnym „Alternatywy”) wydrukowali na powielaczu *Dziennik węgierski* Wiktora Woroszylskiego. Cały nakład został rozproszony w Gdańsku. Nowek i Wachnik wybrali bardzo oryginalną w owych czasach metodę transportu „bibuły”. Nadali ją po prostu kolejną, jako przesyłkę bagażową. Kosztowało to nieco strachu, ale książki dotarły bez przeszkód¹⁷.

Początki „wojennej” poligrafii

Po wprowadzeniu stanu wojennego większa część mienia „Solidarności” została skonfiskowana. W Toruniu udało się jednak działaczom „Solidarności” (m.in. Janowi Hanaszowi i Michałowi Wojtczakowi) uratować dwa powielacze. Na jednym z nich drukowano najważniejsze regionalne pismo podziemne – „Toruński Informator Solidarności” oraz kilka tytułów pism zakładowych. Druk odbywał się w domu Henryka Mrówczyńskiego na Starym Mieście. Oprócz gospodarza drukarzami byli zazwyczaj Marek i Krzysztof Konikiewiczowie. Na drugim powielaczu drukowano podziemne pismo publicystyczne „Kontra”. Jego redaktorami i drukarzami byli: Michał Wojtczak, Marian Lisowiec, Krzysztof Obremski. Jeden powielacz udało się także ocalić działaczom Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Powielano na nim m.in. podziemne pismo kulturalne „Jeszcze tym razem” oraz gazetkę toruńskiego NZS „Immunitet”. Wspomniana grupa chłopców wywodzących się z Młodzieżowej Organizacji Demokratycznej wydawała własne pismo „Niezależny Serwis Informacyjny”. Powielano go początkowo za pomocą matryc z folii i papieru ściernego, później już na normalnych matrycach białkowych, przyszytych do drewnianej ramki. Uczestnik tej grupy – Tomasz Kokociński, wraz z dwoma kolegami po brawurowej akcji 18 kwietnia 1982 r. wywiózł cztery powielacze (jeden białkowy i trzy spirytusowe) z toruńskiego szpitala przy ul. Batoro. Od tej pory „Niezależny Serwis Informacyjny” był drukowany na powielaczu.

Na ręcznym powielaczu białkowym drukowano też pismo „Obecność”. Jego redaktorami byli naukowcy z UMK z Andrzejem Zybertowiczem na czele. Poligrafią zajmowało się zaś kilku pracowników toruńskiego „Merinotexu”. W wyniku denuncjacji konfidenta SB w lipcu 1982 r. Andrzej Zybertowicz i drukarze pisma zostali aresztowani¹⁸.

Warto jednak dodać, że w pierwszych dniach i tygodniach stanu wojennego w Toruniu wiele osób spontanicznie sporządzało ulotki i plakaty na maszynach do pisania, ręcznie, metodą linorytu lub odbitek fotograficznych. Np. małe plakaciki, odbijane z negatywu wyrzeźbionego w gumce do ścierania, wykonywali Mirosława Wojtczak, asystentka z Wydziału Sztuk Pięknych UMK, oraz jej mąż Michał Wojtczak. Zawierały one dowcipne antyreżimowe hasła, np. *Wesołych świąt życzy partia i rząd* (miało

¹⁶ W. Polak, *Najtrudniejsze egzaminy. Niezależne Zrzeszenie Studentów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika na tle wydarzeń w kraju i regionie (1980–1982)*, Toruń 2001, s. 114–115.

¹⁷ Informacje Zbigniewa Nowka i Marka Wachnika.

¹⁸ Zob. szerzej: W. Polak, *Czas ludzi niepokornych...*, s. 106–109, 132–136, 161–162.

to swoją wymowę, gdy w święta po ulicach jeździły czołgi). Następnie Wojtczakowie rozklejali te plakaciki w różnych miejscach publicznych. Przed Bożym Narodzeniem 1981 r. rozprowadzali też „solidarnościowe” kartki świąteczne – na odwrocie zwykłych kartek świątecznych stawiali duże okolicznościowe stemple¹⁹.

Sitodruk był lepszy

W połowie lat osiemdziesiątych najważniejsze pisma regionalne w Toruniu zaczęto wydawać w technice sitodruku. Przechodzenie z powielaczy na sitodruk było zresztą w prasie podziemnej tendencją ogólnopolską. Wprawdzie sitodruk był techniką bardziej pracochłonną, ale miał dużo zalet. Przede wszystkim ramka do sitodruku była lekka. Cały zestaw do drukowania można było przenosić z mieszkania do mieszkania w torbie, która nie zwracała uwagi. Natomiast powielacz był urządzeniem ciężkim, trudno było go dyskretnie przewozić. Poza tym sitodruk pozwalał umieszczać znacznie więcej tekstu na stronie, umożliwiaił też drukowanie skomplikowanych rysunków, a nawet fotografii.

W Toruniu pierwszy technikę sitodruku opanował Marek Konikiewicz. Dzięki kontaktom toruńskich nauczycieli – Janusza Bochenka i Marii Romeckiej – poznał on człowieka z Warszawy związanego z „Tygodnikiem Wojennym”. Zaczął od niego przywozić z Warszawy klisze „Tygodnika” i drukować jego edycję toruńską (co skwapliwie zaznaczał na poszczególnych numerach)²⁰.

Marek Konikiewicz wydrukował też na sicie kilka broszurek. Dzięki wydawaniu „Tygodników Wojennych” uzyskał niezłe przeszkolenie techniczne w dziedzinie sitodruku. Zaczął więc drukować na sitach solidarnościowe plakaty. Następnie zorganizował przejście na sito „Kontry”, co nastąpiło początku 1984 r.²¹ W tym okresie (lata 1984–1985) Marek Konikiewicz osobiście drukował „Kontrę” wraz z pracownikiem UMK Michałem Hałaburdą oraz z Markiem Wachnikiem. Później do Konikiewicza, Hałaburdy i Wachnika dołączył jeszcze Bogdan Domek (pracownik zakładu „Mera – Obreus”). Podjęto też szkolenie nowych drukarzy – m.in. Adama Szandracha i Hanny Szewczyk. Druk odbywał się w mieszkaniu przy ul. Bydgoskiej²².

Specjaliści od sitodruku

Zasługą Marka Konikiewicza było też przejście na sitodruk „Toruńskiego Informatora Solidarności”. Pierwszy numer wydrukowany tą techniką ukazał się 9 kwietnia 1985 r.²³ Pismo to drukowali w domu przy ul. Bydgoskiej, w różnych składach: Marek Konikiewicz, Marek Wachnik, Bogdan Domek, Hanna Szewczyk, Adam Szandrach. W 1985 r. lokal przy ul. Bydgoskiej został uznany za „spalony”. Druk

¹⁹ Informacje Mirosławy Wojtczak i Michała Wojtczaka.

²⁰ Informacje Ryszarda Konikiewicza i Marka Konikiewicza.

²¹ Pierwszy numer wydrukowany techniką sitodruku: „Kontra”, nr 64, 10 I 1984.

²² Informacje Marka Konikiewicza, Marka Wachnika, Adama Szandracha, Bernarda Witkowskiego, Michała Hałaburdy. Szkolenia w technice sitodruku odbywały się niekiedy w mieszkaniu Anatola Zareckiego.

²³ „Toruński Informator Solidarności”, nr 12/134, 9 IV 1985.

odbywał się więc w różnych lokalach, kilka razy drukowano w domach u Bogdana Domka i Marka Wachnika, a także w mieszkaniu Iwony i Ryszarda Szefflerów w podtoruńskim Grębocinie. Powielano nie tylko gazetki, ale także toruńskie „solidarnościowe” kartki świąteczne²⁴. Wykonywaniem tych ostatnich (także metodą fotograficzną) zajmowali się Paweł Burak i Aleksandra Turostowska. Wydali oni karty na Wielkanoc 1984 r. i Boże Narodzenie 1985 r. Projekty do tych kart robiła Barbara Jaskuła-Kowalska, a negatywy Zygmunt Kowalski. Prace wydawnicze odbywały się w mieszkaniu Urszuli Skierkowskiej. Nad stroną organizacyjną przedsięwzięcia czuwał Ryszard Mueller²⁵. W 1985 r. drukarze podzielili się na kilka grup. Marek Wachnik pracował z Adamem Szandrachem. W skład innej grupy (wyszkolonej przez Marka Wachnika) wchodził Jerzy Lassota i Jerzy Kowalski. Wspomagali ich Zygfryd Borucki, Iwona Bischof (obecnie: Walter) i Krzysztof Sobczak. Grupa ta drukowała np. „Toruński Informator Solidarności” przez kilka miesięcy na przełomie 1985 i 1986 r., m.in. w mieszkaniu Iwony Bischof na Rubinkowie²⁶. W 1986 r. „Toruński Informator Solidarności” oraz (sporadycznie) „Kontrę” drukowali Marian Wojtczak wraz z Andrzejem Czapiewskim w domu tego ostatniego przy ul. Kościuszki. Drukowaniem na ramce (w różnych mieszkaniach) zajmował się też Stefan Kamiński. Powielał on głównie kartki świąteczne „Solidarności”, znaczki, „cegiełki” na związek z wizerunkiem Lecha Wałęsy. Warto dodać, że artystami, którzy po 13 grudnia 1981 r. projektowali dla toruńskiego podziemia znakomite pod względem graficznym ulotki i kartki świąteczne, byli m.in. Hieronima Pawelska-Zamel i Bogdan Kraśniewski²⁷.

Wpadka

Stefan Kamiński szkolił w 1985 r. w drukowaniu na sitodruku technika chemika z UMK Bogusława Andruchowicza oraz studenta Grzegorza Kota. Andruchowicz i Kot drukowali 3 września 1985 r. (już samodzielnie) „Toruński Informator Solidarności” nr 24/143, datowany 4 września 1985 r. Był to numer specjalny, wzywający do bojkotu wyborów do sejmu PRL. Druk odbywał się w mieszkaniu Wandy Antosiewicz przy ul. Śląskiego. W pewnym momencie do drzwi mieszkania zaczęli dobijać się milicjanci, którzy w końcu wylamali drzwi łomami. Grzegorz Kot, Bogusław Andruchowicz i Wanda Antosiewicz zostali aresztowani. Wszystko wskazuje na to, że podczas wnoszenia ramki do mieszkania drukarze zostali przypadkowo zauważeni przez tajnego agenta SB i zadenuncjowani. Wyrok przed Sądem Rejonowym w Toruniu zapadł 14 stycznia 1986 r. W składzie orzekającym zasiadali: Hanna Ledóchowska (przewodnicząca) i ławniczki o nazwiskach Krajczewska i Lisicka. Oskarżała prokurator Mariola Głowacka-Owedyk. Grzegorzowi Kotowi i Bogusławowi Andruchowiczowi wymierzono po 8 miesięcy więzienia w zawieszeniu, a Wandzie Antosie-

²⁴ Informacje Marka Wachnika, Adama Szandracha i Hanny Szewczyk.

²⁵ Informacje Pawła Buraka-Zielińskiego i Grażyny Słupskiej; R. Mueller, *Relacja o działalności podziemnej pracowników „Metronu”*, mps w posiadaniu autora.

²⁶ Informacje Karola Wakarecego, Jerzego i Elżbiety Lassotów, Jerzego Kowalskiego.

²⁷ Informacje Mariana Wojtczaka, Stefana Kamińskiego, Marka Wachnika.



Bogusław Andriuchowicz (z lewej) i Grzegorz Kot przy ramce sitodrukowej, na której drukowali „Toruński Informator Solidarności”.
Zdjęcie wykonane przez funkcjonariuszy SB dnia 3 września 1985 r.,
w chwili po zatrzymaniu obu drukarzy.

wicz 6 miesięcy w zawieszeniu. Wprawdzie prokurator wniosła rewizję do Sądu Wojewódzkiego, ale oskarżeni do więzienia już nie wrócili²⁸.

Nagroda dla „Geofonu”

Większe zakłady pracy w Toruniu miały swoje podziemne solidarnościowe gazetki zakładowe. Najciekawszą i najbardziej regularnie wydawaną był „Geofon”, ukazujący się od jesieni 1984 r. w przedsiębiorstwie „Geofizyka”. Pismo to drukowano na ręcznym powielaczu białkowym. W druku najczęściej uczestniczyli Jerzy Lassota i Jerzy Kowalski (szkoleni przez Marka Wachnika), a także Władysław Krypel, Gabriela Czukiewska (pracowniczka „Mery – Obreusa”), Marek Czukiewski, Jan Zieliński, Wanda Balawender-Czynsz, a także student z UMK Paweł Rzoska. Drukarnia znajdowała się w mieszkaniach prywatnych pracowników zakładu: Wandy Balawender-Czynsz, Stefana Rawskiego, Jerzego i Elżbiety Lassotów, Władysława Krypla. W sumie do początków 1989 r. ukazało się 98 numerów „Geofonu”. Prawdopodobnie w 1987 r. „Geofon” otrzymał nagrodę Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej „Solidarności” dla najlepszego w Polsce pisma zakładowego. Nagrodę tę, w wysokości 500 dolarów (suma na owe czasy pokaźna), przekazał Henryk Wujec²⁹.

Podziemne oficyny książkowe

W 1983 r. z inicjatywy Stanisława Śmigła powstało w Toruniu podziemne „Wydawnictwo Kwadrat”. Wydało ono kilkanaście tytułów książek i obszernych czasopism. Na początku drukowało na ramkach sitodrukowych (m.in. sporządzonych przez Piotra Hryniewicza) małym offsecie. Z czasem używało też drugiego, otrzymanego od Bogdana Borusewicza. Szefem wydawnictwa był Stanisław Śmigiel. Sprawami technicznymi – głównie zaopatrzeniem – zajmował się Zbigniew Sośnicki. Funkcja ta wymagała ogromnego zaangażowania, gdyż nielegalne zakupy dużej ilości papieru i innych materiałów były skomplikowanymi operacjami. Sprawami technicznymi i organizacyjnymi zajmował się też Antoni Mężydło. Pomagał m.in. zdobywać sprzęt, materiały, papier. Na jesieni 1983 r. wraz z Karolem Wakarecem przywiózł samochodem z Gdańska ów pierwszy powielacz offsetowy. Gdy samochód został zatrzymany przez milicję, Antoni Mężydło zapytany przez funkcjonariuszy, co wiezie, odpowiedział, że telewizor. Blachy do offsetu przygotowywali Waclaw Kuropatwa i Remigiusz Stasiak, kolportażem zajmował się Roman Suchowiecki. W druku uczestniczyli: Zbigniew Sośnicki, Waclaw Kuropatwa, Rafał Maszkowski (student astronomii na UMK), Zbigniew Wysocki, Roman Suchowiecki. Wydawnictwo miało też do dys-

²⁸ Archiwum Diecezjalnego Ośrodka Charytatywno-Społecznego przy Parafii Wniebowzięcia NMP w Toruniu, Akt oskarżenia przeciwko Grzegorzowi Kotowi, Bogusławowi Andruchowiczowi i Wandzie Antosiewicz, wystawiony przez wiceprokurator Prokuratury Rejonowej Mariolę Głowacką-Owedyk, Toruń, 16 XII 1985 r.; *ibidem*, Wyrok Sądu Rejonowego w Toruniu z 14 I 1986 r.; *ibidem*, Rewizja Prokuratora Rejonowego, podpisana przez Mariolę Głowacką-Owedyk, 15 II 1986 r.; informacje Bogusława Andruchowicza; *Za nielegalne drukowanie ulotek – wyroki z zawieszeniem*, „Gazeta Toruńska”, 15 I 1986.

²⁹ W. Polak, *Czas ludzi niepokornych...*, s. 311–313.

pozycji komputer Amstrad (na owe czasy bardzo nowoczesny) – dar od Prezydenta RP na Uchodźstwie – Kazimierza Sabbata i ministra ds. Kraju w Rządzie RP na Uchodźstwie – Ryszarda Kaczorowskiego. Z przedstawicielami Rządu RP w Londynie, podczas pobytu nad Tamizą rozmawiała Krystyna Antowska-Śmigiel i otrzymała obietnicę wspomżenia podziemia toruńskiego. Komputer, przysłany do Torunia na nazwisko Rafała Maszkowskiego, był konkretnym efektem tej rozmowy. Pod koniec lat osiemdziesiątych w toruńskim podziemiu pojawił się więc skład komputerowy³⁰.

Osobną gałąź działania „Wydawnictwa Kwadrat” stanowiło drukowanie „solidarnościowych” kart świątecznych. Ukazywały się one co roku przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkanocy, często drukowane były w kolorze. Ich nakład wynosił zazwyczaj ok. 5000 egz. Publikowano także „solidarnościowe” kalendarze. Projektantem większości kartek i kalendarzy był Wacław Kuropatwa³¹.

Wydawnictwo podziemne zorganizował w Toruniu także student UMK Paweł Rzoska. Publikowane książki sygnowano m.in. nazwą wydawnictwa „Grot”. Rzosce udało się utworzyć dwie grupy drukujące. Jedną z nich drukowała w domu pracownika „Geofizyki” Piotra Borka, który także brał udział w pracy. W wydawnictwie powielano techniką sitodruku, począwszy od lata 1982 r., niewielkie broszurki (m.in. reportaże Józefa Kuśmierka, broszurę o pakcie Ribbentrop–Mołotow, wydaną bez nazwiska autora broszurę *Drogi cichociemnych* – przedruk wydania londyńskiego z 1961 r. i broszurę *Wygasanie Burzy*, wydaną w jednym zeszycie z poprzednią). Największym przedsięwzięciem wydawniczym owych grup było powielenie książki Piotra Woźniaka *Zapluty karzele reakcji*³².

Drukarnia za regałem z przetworami

Swoje wydawnictwo posiadała najwyższa władza toruńskiej „Solidarności” podziemnej – Regionalna Komisja Wykonawcza. Jej dużym sukcesem było opublikowanie w 1988 r. książki profesora Ryszarda Kozłowskiego z Instytutu Historii i Archiwistyki UMK *Solidarność w Regionie Toruńskim. 13 XII 1981 – 31 VII 1984*. Ryszard Kozłowski podpisał publikację pseudonimem Narcyz Szutnik. Druk wykonano na powielaczu offsetowym przywiezionym z zagranicy. W jego dostarczaniu pośredniczył Jacek Merkel, który koordynował przyjmowanie transportów od brukselskiego Biura Koordynacyjnego „Solidarności”. Jacek Merkel (urodzony w Toruniu) utrzymywał przyjazne kontakty z toruńskimi działaczami: Antonim Stawikowskim, później także z Ryszardem Musielakiem i Krzysztofem Żabińskim. Jeden z „nagranych” przez Merkla powielaczy offsetowych (firmy „AB Dick”) przywiózł samochodem ze Słupska Ryszard Musielak wraz z Romanem Ryszardem Amroziakiem. Poza tym do Torunia dotarł z Brukseli jeszcze drugi offset i dwa powielacze białkowe. Jeden powielacz offsetowy umieszczony został w specjalnie wybudowanym pomieszczeniu drukarni w domu lekarza Stanisława Osmańskiego na toruńskich Wrzosach. Była to duża piwnica z zamaskowanym wejściem (obracający się regał z przetworami), systemem wentylacji, a nawet ze

³⁰ Informacje Stanisława Śmigla i Antoniego Mężydły.

³¹ Informacje Wacława Kuropatwy.

³² W. Polak, *Czas ludzi niepokornych...*, s. 429–430.

skanalizowaną ubikacją. Na umieszczonym w tej piwnicy powielaczu offsetowym drukarz Marek Wachnik (początkowo z Ignacym Dudojciem) powielał nie tylko książkę Narcyza Szutnika, ale także m.in. toruńskie wydanie „Tygodnika Mazowsze” oraz liczne plakaty i ulotki wyborcze przed wyborami „okrągłostołowymi”³³.

Offset coraz bardziej popularny

W latach 1987–1989 w Toruniu pojawiła się duża liczba pism podziemnych i niezależnych wydawanych nie tylko przez struktury „Solidarności”, ale także przez Konfederację Polski Niepodległej, Ruch „Wolność i Pokój”, Niezależne Zrzeszenie Studentów i inne ugrupowania. Część z nich drukowano na powielaczu, większość jednak już techniką offsetową. Ogromne zasługi dla druku czasopism podziemnych i niezależnych położyło (pracujące na maszynach offsetowych) „Wydawnictwo Kwadrat”. Od 1988 r. przejęło ono druk „Toruńskiego Informatora Solidarności”. Wydawało też najlepsze pismo podziemne w Regionie Toruńskim pod koniec lat osiemdziesiątych – „Przegląd Pomorski”. Jego nakład dochodził do 10 tys. egzemplarzy. Poza tym „Kwadrat” bezpłatnie powielał gazetki różnym grupom osób i ugrupowaniom, m.in. „Solidarności Walczącej”, Niezależnemu Zrzeszeniu Studentów („Immunitet”), Pomorskiemu Towarzystwu Gospodarczemu („Gazeta Gospodarcza”), środowisku określającemu się jako „młodzi katolicy” („Nawa”) i in. Wydrukował też kilka obszernych zeszytów pisma „Chrześcijański Ruch Społeczny”, wydawanego w latach 1987–1988 przez grupę pracowników UMK (Roman Bäcker, Zbigniew Wiczkowski, Wojciech Polak)³⁴.

Toruńska poligrafia niezależna nieustannie zmieniała się pod względem technologii. Pomysłowość, chęć wprowadzania innowacji, szukanie możliwości zdobycia jak najnowocześniejszego sprzętu za granicą – wszystko to owocowało ciągłym postępem. Zaczynano od linorytów i dziecięcych drukarenek, potem używano ramek i powielaczy, następnie przyszedł czas na sitodruk, pod koniec lat osiemdziesiątych zaczęto na dużą skalę drukować na offsecie, a do składu używać komputera. Można więc śmiało powiedzieć, że ludzie związani z toruńską opozycją demokratyczną lat siedemdziesiątych oraz z „Solidarnością” i innymi ugrupowaniami niezależnymi lat osiemdziesiątych łączyli romantyzm motywów z pragmatyzmem działania. Dlatego też efekty ich pracy były znaczące.

³³ Informacje Stanisława Osmańskiego, prof. Ryszarda Kozłowskiego, Romana Ryszarda Amroziaka, Ryszarda Musielaka i Marka Wachnika. Do najważniejszych drukarzy gazetek podziemnych w Gdańsku w stanie wojennym należeli studenci z Torunia – Zbigniew Nowek i Marek Wachnik. Na wiosnę 1982 r. narodził się plan zbudowania pod piwnicą domu państwa Witkowskich przy ul. Piastowskiej prawdziwej podziemnej drukarni. Większość prac budowlanych wykonał, pracując ciężko całymi dniami, Zbigniew Nowek. Powstała wspaniała budowla zaopatrzona w wodę, prąd, zmyślnie ukrytą wentylację i system ostrzegania. Podczas rewizji esbecy nawet za pomocą wykrywacza metali nie byli w stanie jej „namierzyć”. W ramach wydawnictwa „Alternatywy” Zbigniew Nowek oraz Marek Wachnik wraz ze swoimi gdańskimi przyjaciółmi – Maciejem Kapczyńskim i Piotrem Kapczyńskim – wydali po 13 XII 1981 r. co najmniej kilkanaście tytułów książek i obszernych zeszytów czasopism.

³⁴ Zob. szerzej: W. Polak, *Czas ludzi niepokornych...*, s. 425–558.